

WIELKOPOLANIN



Nr 240. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 21 października 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5850 egzemplarzy.

Listy wyborcze

w Poznaniu na ratuszu

dla prawyborców naszego miasta wyłożone są jeszcze tylko dzisiaj do godziny szóstej wieczorem i jutro do tej samej godziny.

W czwartek już klamka zapadła. Kto przed czwartkiem nie dopilnuje się, nie przekona, czy nazwisko jego zapisaniem jest do listy wyborczej, i to do klasy właściwej, ten w sam dzień walnych wyborów

dnia 29 b. m.

może odpalony będzie od urny wyborczej z kwitkiem i ze wstydem.

Ta sama uwaga niechaj posłuży prawyborcom po innych miastach, po wszystkich wsiach w W. Księstwie Poznańskim.

Wszędzie teraz są wyłożone listy wyborcze!

Gdzie? O tem nie trudno się dowiedzieć w każdym miejscu za osobna.

Zaglądamy wszyscy, każdy do swojej listy. Inaczej jedynie z niedbalstwa moglibyśmy utracić niejednego głos, a więc przewagę w wyborach.

Nawet gdzie przewagę utraciliśmy już niestety, powinniśmy stanąć wszyscy, co do nogi! by przewagę powoli odzyskać, albo ustąpić z placu boju, jeżeli już koniecznie ustąpić wypadnie, przynajmniej w liczbie o ile możliwości największej!

Niechaj nikt nie powie: nie warto tam chodzić na wybory — bo i tak nas pobiją!

Takie myśli są grzeszne, a jeszcze grzeszniejsze słowa, jeżeli udzielane innym, gdyż gotowe innych jeszcze zarazić i struć złym duchem niedbalstwa i lekceważenia najświętszych obowiązków naszych wobec spraw

narodowości i religii!

Kto więc szczerzy katolik-Polak, spełni ten pierwszy, a najłatwiejszy do spełnienia obowiązek, i zajrzy do

listy wyborczej!

Kto tego zaniecha, o tym już trudno przypuścić, że mu się z łaski swej będzie chciało w dzień prawyborów pójść na miejsce naznaczone — boć to odrobinę większy trud.

A na same wybory do miasta powiatowego i dalej, do sąsiedniego powiatu — czyżby się wyrzucił taki gnuśnik, gdyby był na to wybranym, jeżeli mu nie sporo było zajrzeć do listy wyborczej?

A więc na teraz do

list wyborczych!

hurmem bracia prawyborcy, w Poznaniu, po wszystkich miastach, na każdej wsi od końca do końca ziemi wielkopolskiej!

Szanownych mężów zaufania zaproszonych przez komitet wyborczy miasta Poznania na sobotę, 17 b. m. do lokalu p. B. Knolla, a mianowicie tych, w których obwodach prawyborczych agitacja dotąd nie została zorganizowaną (3, 6, 15, 24, 27, 28 43) zapraszamy uprzejmie na zebranie w środę dnia 21 b. m. godzinie 8 wieczorem do tegoż lokalu p. Knolla przy Starym Rynku.

Mężowie zaufania z obwodów już zorganizowanych będą mogli na tém zebraniu odebrać kartki z nazwiskami przeznaczonych na poszczególne obwody wyborców (t. zw. walmanów) III klasy.

Przygotowawcze posiedzenie komitetu odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczorem.

Poznań, 20 października 1885.

Komitet wyborczy m. Poznania.

X. dr. Kantecki.

Komitet wyborczy powiatu gnieźnieńskiego uchwalił w Gnieźnie dnia 13 bm. na swem posiedzeniu, iż w myśl uchwały ostatniego zebrania wyborczego walnego w celu rozszerzenia agitacji prawyborczej odbędą się w powiecie Gnieźnieńskim następujące wiece i to wprawdzie w niedzielę, dnia 25 października o godzinie 4 po południu:

1. w Czerniejewie, w lokalu p. Stefańskiego. Sprawozdawca Ks. Dr. Kantecki z Poznania;
2. w Klecku, w sali p. K. Fischbacha;
3. w Powidzu, w sali p. K. Kozłowskiego;
4. w Gnieźnie, w sali hotelu Europejskiego.

Komitet wyborczy powiatowy spodziewa się, że obywatele powiatu Gnieźnieńskiego znani z gorliwości postarają się niechybnie, o jak najliczniejszy udział w tych zebraniach z wszystkich warstw społeczeństwa naszego.

Jeden z czytelników „Wielkopolanina“, snąc bardzo gorliwy obywatel z Powidza, osobnym listem przypomina nam, że wiec zwołany do Powidza na dzień 27 b. m. odbędzie się w oberzy p. Borowskiego, i zachęca do najliczniejszego udziału, „by się pouczyć jak każdy obowiązany spełnić swą powinność co do wyborów.“

Jeżeli każde miasteczko, każda wieś poszczycić się może ludźmi tak gorliwymi w sprawie wyborów, jak p. W. Kozłowski, któremu z dawnych czasów polskich przysługuje tytuł rycerza miasta Powidza — to wybory wezmą pomyślny dla nas obrót.

Niechaj gorliwcy podnoszą głos, gdzie się uda, i póki pora! Niech się odzywają donośnie, by i najgnuśniejszych zbudzić z drzemki!

Czy zebranie odbędzie się u p. Kozłowskiego czy u p. Borowskiego — jak pisze nasz korespondent — to już pewnie nie zmyli wiecowników w „rycerskim“ mieście Powidzu!

* Z poufnego źródła odebraliśmy rozporządzenie naczelnika warszawskiego żandarmsko-policyjnego zarządu dróg żelaznych (z d. 4 września 1885 roku nr. 3336 m. Warszawa dopełnienie do nr. 241 i 2819), które ogłaszamy ku zbudowaniu nie tylko naszych czytelników, Polaków, lecz innych także mieszkańców Europy:

(Kopia)

„Do Dyrektora
drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Generał-gubernator Wileński, Kowieński i Grodzieński zawiadomił mi pod d. 26 zeszłego miesiąca sierpnia za nr. 1234, że w miesiącu czerwcu 1882 r. i w październiku 1884 r., tak poprzedni generał-gubernator wileński, generał-adjutant hr. Tottleben, jak i generał-lejtnant Kochanow zwracali uwagę na to, że służący na niektórych stacjach dróg żelaznych pozwalają sobie mówić po polsku nie tylko pomiędzy sobą, ale nawet i na pytania przejeżdżającej publiczności zwracane do nich po rosyjsku, pozwalają sobie odpowiadać po polsku, — i zarazem prosili o zastosowanie wszelkich zależnych odemnie środków dla bezwarunkowego zakazania służącym na stacjach używania polskiego języka w rozmowie zarówno między sobą, jak i z przejeżdżającą publicznością.

Pomimo jednak tego, nie przestają i obecnie nadchodzić od osób wysoko położonych zawiadomienia, że nie tylko służba bufetowa i stacyjna tak w rozmowach między sobą, jak i z publicznością używa nie innego jak tylko polskiego języka, a nawet i żandarmscy podoficerowie na pytania, zadane przez pasażerów po polsku, odpowiadają im w tymże języku. Wskutek tego generał-gubernator Kochanow prosi mi o wydanie rozporządzenia, aby nie tylko służba dróg żelaznych przyległych do granic wileńskiego generał-gubernatorstwa i wchodzących w granice powierzonego mu zarządu, ale i służba bufetowa w żadnym wypadku w czasie sprawowania obowiązków służbowych nie pozwalała sobie mówić po polsku, zarówno między sobą, jak i z publicznością, a wręcz użycia przez kogo z nich języka polskiego, prosi o zawiadomienie go o tem.

Wyjątki co do tego mogą być dozwolone li tylko dla tych ze służby dróg żelaznych, którzy znają obce języki i dla tego odpowiedzi w nich dawać mogą tylko osobom, które zupełnie nie władają ruskim językiem i nie są rosyjskimi poddanymi (!!)

Zawiadamiając o tem W. Pana w uzupełnieniu odezwoi moich z d. 12 czerwca i 1 listopada 1882 r. za nr. 241 i 2819, mam honor najuprzejmiej prosić o wydanie odpowiedniego rozporządzenia, aby służba podlegającej panu

drogi żel. Warszawsko-Terespolskiej, a w szczególności na stacyi Brześć, należącej do wileńskiego generał-gubernatorstwa, przy spełnianiu obowiązków na dworcu jak również i służba bufetach odtąd nie pozwalala sobie używania polskiego języka do przejeżdżających wysoko postawionych wojskowych i innych rosyjskich osób, uprzedziwszy ją, że w razie uchybienia w spełnianiu rozporządzenia, wydanego w tym przedmiocie przez władzę wyższą, naczelnik wydziału powierzonego mi Zarządu obowiązany będzie zawiadomić mi o takich osobach, które też będą uważane jako niespełniające powyższego rozkazu, a to w celu zawiadomienia o tem władzy.

O rezultacie najuprzejmiej upraszam zawiadomić mi.

Naczelnik Zarządu
pułkownik (podp.) Fridriks.
p. o. adjutanta
podpułkownik (podp.) Lebedjew.

Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka.

W pewnem mieście niemieckim w Badonii, czy w Wirtembergii, zebrało się wesołe towarzystwo, pijąc bawara i paląc cygara. Jeden z uczestników, dobywszy świeżego cygara, uciął czubek, a rzuciwszy o ziemię, zawołał: „Szkoda, że te czubki tak bezużytecznie giną, gdyby zebrać wszystkie czubki w całych Niemczech, zebrałaby się ze sprzedaży poważna suma, za co możnaby dopomóc skutecznie niejednej biedzie“. Nad owym pomysłem zaczęły się ożywione rozprawy, które doprowadziły ostatecznie do wyniku, aby zbierać nie tylko czubki od cygar, ale także wszelkie inne odpadki, jak np. korki, kapsułki, zużyte rękawiczki, znaczki pocztowe, stary papier itd. Myśl ta znalazła odgłos w społeczeństwie niemieckim, zaczęto zbierać różne odpadki i zachęcać do zbierania. Po kilkunastu latach systematycznej pracy zebrano przeszło milion marek, wprawdzie głównie ze składek, jednakże znacznej części tego funduszu dostarczył zysk za odpadki. Za te pieniądze założono dom dla sierot w Badonii, w pobliżu miasta Lahr. Sprawa poszła dla tego gładko, że zajęło się nią stowarzyszenie „fechtowania“, tj. „zebrania“, mówiąc żartobliwie, ale pierwszy początek, impuls wyszedł z owych drobnych usiłowań, aby zbierać odpadki.

Czybysmy nie mogli urządzić u nas coś podobnego? Każdy przyzna zapewne, że w naszym kraju giną bezużytecznie tysiączne przedmioty, które razem zebrane i sprzedane przyniosłyby piękny fundusz.

W sąsiednim Śląsku zawiązano w tym celu stowarzyszenie, które ma siedzibę w Wrocławiu. Kto zapłaci 10 marek jest członkiem dożywotnim, a 30 fen. wynosi roczna składka. Towarzystwo zbiera odpadki, aby za uzyskane ze sprzedaży pieniądze wychowywać katolickie sieroty. Zarząd stowarzyszenia stanowią: adwokat Werner, kupiec Lorcke i X. Laska w Wrocławiu.

Któż u nas jest sierotą, potrzebującym opieki i pomocy? Oto niewątpliwie Towarzystwo Czytelników Ludowych, które szerzy oświatę, a tylko szczupłe posiada dochody. Czyby i u nas nie można założyć stowarzyszenia dla zbierania odpadków? Niech się zgłosi kilkanaście osób, a mianowicie ktoś taki, co ma czas swobodny i chęć szczerą odbierania przesylek i spieniężania takowych. Gdyby się znalazła taka gorliwa osoba, byt towarzystwa byłby zapewnionym, a czytelnicy zyskaliby rocznie kilkaset marek.

Niech pomyślą o tem szanowni rodacy i rodaczki. Zwracamy uwagę, aby nie zwałać podobnych czynności na redakcyje pism polskich, które nie podobna, aby osobiście zajmowały się takimi sprawami, choć jesteśmy przekonani, że wszystkie nasze pisma popierać będą gorliwie myśl zbierania odpadków na korzyść czytelników ludowych. Prosimy w tym celu o zgłoszenia, a skoro się zbierze dostateczna liczba osób, pragnących popierać pomysł zbierania odpadków, ogłosimy na ich życzenie dzień zebrania, a sprawa będzie wnet załatwioną.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 19 października. Przyszły prezes policyi berlińskiej, Richthofen, udał się już do Baden-Baden, by się przedstawić cesarzowi.

Był on od blisko dziesięciu lat radcą ziemianiskim powiatu słupskiego w Pomeranii i jest podobno spowinowacony z rodziną ministra spraw wewnętrznych i ks. kanclerza.

— **Zaloga korwety „Augusty“**, mimo że okręt ten uważany jest za stracony, wobec prawa uchodzi jeszcze za żyjącego. Ogłoszenie osób tych za nieżyjące nastąpić musi sądownie i to dopiero 2 czerwca 1888 t. j. we trzy lata po ostatniej o korwecie „Augustie“ otrzymanej wiadomości.

— W sprawie o Karoliny przypuszczają gazety madryckie, że Niemcy przez noty swe, nie dosyć stanowczo i dokładnie odpowiadające na przedstawienia hiszpańskie, chcą tylko zyskać na czasie.

Z pomiędzy licznych dokumentów, które Hiszpania w tej sprawie przesłała do Rzymu, na szczególną zasługuje uwagę sprawozdanie misjonarza O. Cantovy, który w roku 1731 pod opieką żołnierzy hiszpańskich i z pomocą kilku misjonarzy na wyspach karolińskich pracował nad nawracaniem krajowców.

Sprawa bułgarska w ostatnich dniach bardzo żywo zajmowała umysły wszystkich niemieckich dyplomatów berlińskich. Najprzód ambasadorowie Francji, Anglii, Austrii i Włoch, reprezentujący swe rządy w Berlinie, długą mieli naradę z kierownikiem spraw zagranicznych niemieckich; po czem posłowie Turcji, Serbii i Grecji, każdy z osobna konferował z tymże dostojnikiem niemieckim.

Stan rzeczy na półwyspie bałkańskim zawsze jeszcze zdaje się być nader groźnym.

— **Król serbski Milan** odbył w tych dniach przegląd swego wojska, które każdej chwili gotowe jest do wymarszu. Na Węgrzech rząd serbski zakupił 1500 koni i wzmocnił przez to znacznie swą kawalerję.

— **Nota ambasadorów**, obradujących w Konstantynopolu, wysłana do ks. Aleksandra, wzywa Bułgarów, aby przestali się zbroić i wojska swe cofnęli od granicy rumelijskiej, że bowiem żadną miarą w wojowniczych swych zamiarach na poparcie zagranicy liczyć nie mogą.

— **Rząd bułgarski** na notę powyższą miał oświadczyć, że gotów jest każdej chwili cofnąć swe wojska od granicy tureckiej, byleby tylko mógł być pewny, że Turcyja ani przeciw Bułgaryi ani przeciw Rumelii nie przedsięwzię kroków nieprzyjacielskich; że środki, jakich się chwycili Bułgarzy nie miały charakteru zaczepki, lecz były tylko wywołane troską o własną obronę.

— Na przypadek, gdyby Serbowie wkroczyli, jak grozą, w granice Bułgaryi, rząd bułgarski zamierza podobno całą obronę ograniczyć na zasłonięcie miasta Zofii przed najazdem nieprzyjacielskim.

Z Czarnogóry donoszą, że książę czarnogórski nakazał rozdzielać amunicję pomiędzy ludność, zdolną do noszenia broni, co innemi słowy znaczy ni mniej, ni więcej, jak że w Czarnogórze nakazana jest mobilizacya sił zbrojnych. Albowiem Czarnogóra nie trzyma stałego wojska, ale wszyscy mężczyźni obowiązani są stawiać się w ryszunku wojennym na każde zawołanie księcia, skoro tenże amunicję rozdzielać rozkaże.

W Brukseli, stolicy Belgii wychodzi gazeta „Nord“, która, jak wiadomo, stoi na żołdzie moskiewskim; w ostatnich dniach „Nord“ wystąpił z artykułem nader gwałtownym przeciw Bułgaryi, domagającym się złożenia księcia Aleksandra z tronu. Artykuł ten o tyle zasługuje na uwagę, że widocznie zdradza zapartywanie się rządu petersburskiego na sprawę bułgarską.

Wiedeń, 18 października. Izba panów po krótkich rozprawach przyjęła projekt do adresu. Na żądanie ze strony posłów niemieckich, aby rząd austriacki językowi niemieckiemu dał przewagę nad wszystkimi innymi językami w Austrii, minister Taaffe odpowiedział, że rząd dobrze wie sam, dokąd dąży, czego chce i jak daleko iść może i powinien, aby całość państwa w zadawalającym utrzymał stanie.

Paryż, 18 października. Minister spraw wewnętrznych, p. Freycinet, zapytany przez kilku dyplomatów, czy prezydent Grévy zamysla starać się o dalsze przedłużenie urzędowania swego, oświadczył podobno, że tak jest rzeczywiście.

Z Rzymu donoszą, że stosunki Watykanu z rządem moskiewskim w ostatnim czasie na nieco lepszą wchodzić zaczęły drogę.

Po zamianowaniu administratora dla diecezji wileńskiej z obu stron dokłada się wszelkiego starania, by sprawy, dotyczące się zarządu ko-

Wyjazd do Ameryki.

OBRAZEK Z ŻYCIA LUDU.

7

(Ciąg dalszy.)

Tomek nic na to nie odpowiedział, Zawada tylko wargi oblizywał i spoglądał złośliwie na Bałatę i tak w milczeniu stanęli wreszcie przed kościołem. Kościół w tej chwili aż się zatrząsł od śpiewu. Ksiądz wszedł właśnie na ambonę i zaśpiewano „Duchu święty“. Było kazanie o Synu marnotrawnym, co to zabrał od ojca część nań przypadającą, poszedł w świat, wszystko zmarnował, a potem wrócił w największej nędzy, obdarty i bosy. Pięknie to przedstawiał księżyna, a ludzie płakali i Tomek się czerwienił, bo pewnie dostrzegł siebie w tym synu marnotrawnym. Zawada tylko nic nie czuł, a może i nie słyszał. Usiadł w ławce i głowa mu co chwilę na dół spadała, bo sen mu wlaził na oczy. Musiał księżyna słyszeć i o tem, że niektórzy z jego parafian wybierają się do Ameryki, bo wiele i o tem mówił, a wreszcie tak powiedział:

„Ci, co do Ameryki jadą, są także marnotrawnymi synami. Bo cóż oni dobrego robią? Ten kawałek ziemi, krwawo przez ich ojców zapracowany, oddają w żydowskie ręce, a sami wlekać się w świat, aby to roztrwonić, co ich oj-

cowie zapracowali. Myślą niegodziwcy, że tam w Ameryce ludzie nie pracują, że tam same pieniądze do rąk przychodzą; nie pamiętają o tem, że jak świat długi i szeroki, tak wszędzie ta sama niedola, ta sama nędza, zapominają o tem, co przodkowie nasi od dawna powiadali: wszędzie bracie dobrze, ale w domu najgorszej. Niedola i cierpienia, moi mili, to kara za grzech pierworodny, który nasi pierwsi rodzice w raju popełnili. Czy nie wiecie, co to Pan Bóg w raju do Adama powiedział: W pocie czoła będziesz pozyskiwał chleb twój. Gdzież ty, bracie, skryjesz się przed tym wyrokiem Boskim? Czy myślisz, że w Ameryce niema Boga i kary za grzechy? Czy wam nie żal tej ziemi, na której Bóg was powołał do życia, czy wam nie żal tego domu Bożego, gdzieście się pochrzcili, gdzie przyjmujecie święte Sakramenta? Czy wam nie żal tego cudownego obrazu Matki Najświętszej, na który tu patrzycie?“

Na te słowa cały kościół zajęczał jednym westchnieniem do Królowy Niebios, Oregdowniczki i Królowy Polskiej. Ścisnęło się serce i Tomkowi, bo w tej chwili dopiero przyszło mu na myśl, że jak ztąd wyjedzie, to już nigdy nie ujrzy ani tego cudownego obrazu Matki Boskiej, ani tych ołtarzów, ani tych ludzi. A może trzeba będzie gdzieś marnie zginąć i nie będzie miał kto nawet pochować. O Matko Najświę-

tsza, westchnął, ratuj mię, ratuj, bo ja sobie nie dam rady w mem ciężkiem udrczeniu. Nie mogę tu zostać, bo mnie wstyd, bo mnie tu wszystko opuściło, nawet... Tu przyszła mu na myśl żona, przyszło mu na myśl to, co mu mówił po drodze Zawada i zdrtęłwał cały i stał oniemiały i błądzący ze spuszczoną głową, aż odezwały się dzwonki.

Rozpoczęła się właśnie suma, ksiądz stanął przy wielkim ołtarzu, odsłonięto cudowny obraz Matki Boskiej, dzwonki zajęczały, a kto tylko był w kościele padł na kolana i chylił głowę przed Majestatem Tej, co piastowała na swych rękach Zbawiciela. Padł i Tomek na kolana, ale nie mógł się w tej chwili modlić; piersiami jego targało straszne podejrzenie, myśl jego błąkała się jak szalona koło dziedzica i Maryny. Gdzie ona jest — pomyślał sobie — a kiedy wszyscy podnieśli głowy, spojrzał i on przed siebie. Po prawej stronie ołtarza siedział dziedzic w ławce z rodziną. Gdyby nie ta myśl straszna, która w tej chwili wywracała krew w Tomku, musiałby być sobie powiedzieć, jak nieraz przedtem przy takiej okazji mówił: „Mój Boże, jakże ten nasz dziedzic odmienny od innych panów. Lada obszarpaniec urzędniczy, jak przyjdzie do kościoła, to ani nie ukleśnie po Panu Bogu, ani się nie przeżegna. Coś skręci ręką koło głowy, jakby muchy odganiał i na tem koniec. Stoi potem przez całą mszę świę-

ścielnego załatwiać w sposób, o ile można, uprzedzający wedle życzeń wzajemnych.

— Liczba katolików na całej kuli ziemskiej wedle dokładnych obliczeń misjonarzy katolickich wynosi podobno blisko trzystu milionów. W ogólnej liczbie wszystkich mieszkańców, których jest około 1500 milionów, jak widzimy, piąta ich część wyznaje religię katolicką.

Z Tyrolu i z Karyntyi donoszą o okropnych powodziach. W skutek gwałtownych ulew, które bez przerwy trwały całe ostatnie tygodnie, rzeki wystąpiły ze swych brzegów, niszcząc pola, zalewając wsie i miasta i zrywając tamy i groble, sypane pod koleje żelazne, tak iż we wielu miejscowościach komunikacja zupełnie została zerwana.

Kłeska w tych stronach tak jest wielką, że siły ludności nie wystarczają do powstrzymania rozchłapanego żywiołu i trzeba było ku pomocy wysłać do miejsc niektórych znaczne oddziały wojska.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 20. października

* **Teatr polski.** Dziś po raz drugi komedia Dumasa: „Dyoniza.”

W czwartek na życzenia z wielu stron do dyrekcji zwrócone po raz trzeci obraz dramatyczny: „Ogniem i mieczem.”

W sobotę po raz pierwszy dramat Claretie: „Książę Zilah.”

W niedzielę po raz drugi dramat Nissla: „Wróżka.”

We wtorek d. 27 bm. po raz drugi komedia Zaleskiego: „Friebe.”

W czwartek po raz pierwszy komedia „Porwanie Sabinek.”

W sobotę 31 bm. komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Mąż z grzeczności.”

* **Składki na wygnańców.** Zebrane przez J. Kurnatowskiego organistę i Wł. Kasprowicza z Moderskiej parafii: a) z Modrza: X. prob. Amman 5 m., X. Kociński 3 m., Józef Marty Szwajcar, Antoni Marty po 2 m., Antoś i Marynia dzieci po 20 f., Filip Maik, A. Nędzewicz ogrodnik, Olaszewski rymarz, Elżbieta Marty, Ig. Adamski stelmach po 1 m., K. Mierzejewski, L. Rozmiar, Michał Maik, Jan Maik stelmach, W. Kurek, W. Walocho, A. Budziński, Maciej Rożek I., Andrzej Maik, Ig. Maik, And. Kluczyński, Fr. Wojciechowski, St. Przybylski, And. Kuta, Maciej Rożek II., P. Dominiczak, Andrzej Sybilski, T. Konopińska wdowa, P. Przybylski, A. Pawiński, St. Czerwiński, W. Ciesielski, J. Tadeuszczyk, M. Strażyńska po 50 f., Paweł Sybilski 40 f., Fr. Wojnoski, Fr. Krupa, Jakób Rożek, W. Strykowski, T. Gajowy, W. Durka po 30 f., Fr. Rożek, P. Siuda, M. Andrzejewski z Zadór, M. Lubański, J. Fajfer po 25 f., August Adolf, J. Chudziński, K. Dominiak, W. Kośmider, W. Nowak, A. Kasperczak, J. Majorczyk, F. Konieczny, Ig. Przybylski, M. Nowacka wdowa, M. Dominiczak, W. Szczepaniak, M. Bałcerk po 20 f., Józef Kozłowski,

W. Kubiak, A. Jeziorecki po 15 fen., S. Urbaniak, St. Adamski, W. Nowak, Jan Rożek, W. Gmerek, M. Knoppe, Andrzej Wojciechowski, Michał Bartkowiak, P. Eaduiak, W. Cugier, Piotr Szczepaniak, J. Jakubowska wdowa, W. Fajfer, Idzi Szypura, Maciej Fabiś, St. Marek, And. Bartkowiak, W. Stelmaszewski, M. Urbaniak, W. Kasperczak, S. Pazgrot, M. Jeziorecki, W. Grzeszkowiak, J. Laufer, J. Szejnaker, P. Benz, K. Stanisławski po 10 f., P. Nowak 5 f.; b) z Wrażyna: Edmund Białecki, W. Urban, L. Antezak, J. Gwoździar, Kasper Fabiś, W. Augustyniak, pani Fr. . . . k po 1 m., St. Jankowski, Marcin Fabiś, Maciej Przybylski, Jan Przybylski, W. Kaczmarek, W. Bródka, Andrzej Adamski, Józef Wernek młynarz po 50 f., J. Podeszwa, Ig. Matolski, K. Kaczmarek, And. Kaźmierczak po 20 fen., M. Kaczmarek J. Jakubowski po 10 f., S. Strugała 15 fen.; c) z Zaparcin: Michał Szymkowiak, Ant. Kubiak po 50 fen., A. Stachowiak, J. Stachowiak, A. Stawny po 10 fen.; d) Małe Srocko: Fr. Poprawski 1 m., e) Nowe Srocko i Twardowo: Turski 2 m., W. Tomczak 1,20 m., J. Szkuclarek 1 m., Antoni Słoma, Antoni Tomczak, Kaź. Podeszwa po 50 f., W. Piątkowski 2 m., J. Torgowski 5 f., Józef Szymkowiak I., W. Jakubiak po 1 m., Teodor Nowak, Jan Rybarezyk, Paweł Nowak, Józef Szymkowiak II., Szymon Szymkowiak, Wojciech Rybarski po 50 f., Józef Rybarski 20 f., Floryan Gawron 25 f., W. Przywiecki 10 f.; f) ze Strykowa: Dalz 1,50 f., Szymon Napieralski 1,40 m., W. Stachowiak 1,20 fen., Jan Kurkowiak, Michał Staliński, Ig. Przybylski po 50 fen., Michał Nowak 20 f., K. Stachowiak 25 f., M. Augustyniak, Adamka wdowa po 10 fen. Razem 72 marki.

* **Dla wygnańców polskich** złożyli w Banku włościańskim: Za pośrednictwem p. W. Wierzbickiego z Gniezna (rata XV) marek 16,24, pomiędzy temi 14,24 m. zebrane przez młodzież akademicką polską na zjeździe w Gnieźnie dnia 15 i 16 października r. b. — Razem z poprzedniami złożono 16,461 m. 98 fen.

* **Pamiętką po naszych przodkach** jest ratusz poznański, na którego wieży otrębywano niektóre godziny. Mówimy „otrębywano”, gdyż mniej więcej od 1 bm. ustało trąbienie, gdyż dotychczasowy trębacz został przeniesiony do lombardu miejskiego przy ul. Wrocławskiej. Podobno jest nawet fundusz, pochodzący z polskich czasów, wyrażone na ten cel przeznaczone, aby były godziny otrębywane. Dobrze by było wyjaśnić tę sprawę, a mianowicie wyśrodkować, czy stanowczo, czy tylko chwilowo trąbienie na wieży ratuszowej ustało. Wszędzie gdzieindziej zwyczaj, pamiętki przeszłości doznają troskliwej opieki, sądzimy, że i w naszym Poznaniu podobnie dziać się powinno.

* **Na zebraniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców** d. 19 bm. mówił obszernie p. Kukowski o kauczuku i gutaperce, wykazując wielkie znaczenie dwóch tych materiałów w przemyśle, oraz podał krótką historię ich odkrycia i rozszerzenia. — Towarzystwo zabezpieczyło od ognia swe sprzęty i książki w sumie 2000 marek. Członków było 60 obecnych, oprócz kilkunastu gości.

* **W Krotoszynie** w czwartek 14 bm. pobło-

gosławiony został związek małżeński przez X. dziekana Kęglę między panem Lorkiewiczem, nauczycielem z Kromolic, a panną Kłarowicz z Krotoszyna.

* **Z pod Czarniejewa.** Na dniu 13 bm. odbył się w małym, ale czystym i miłym kościółku parafialnym w Pawłowie akt ślubny między p. Stanisławem Gadomskim, dzierżawcą folwarku Braciszewo, a panną Stanisławą Teską z Pawłowa. Obrzędowi temu kościelnemu niezwykle nadała uroczystości i piękności ta okoliczność, iż najpierw, a było to około 11-tej z rana, przemówił do młodej pary, u stóp ołtarza klęczącej, w pięknych i stósownych słowach proboszcz z Żydowa, X. Gronkowski, potem dał ślub senior X. Rożański, proboszcz z Graboszewa, a wreszcie w czasie mszy św. udzielił młodej parze błogosławieństwa proboszcz miejscowy X. dr. Wartenberg. Wszyscy trzej bliźcy krewni oblubienicy. Cześć im za to, że ową chwilę dla oblubieńców nader ważną tak uświetnili, a młodej parze wszelkiej na przyszłość pomyślności.

* **Przytulisko polskie** w Wiedniu znajduje się przy Donnergasse 1. (adres: Przytulisko polskie, Wien I., Donnergasse 1.) Przewodniczącym jest p. dr. Karol Lewakowski.

W bieżącym czasie użyteczny ten zakład wydaje ostatnie fundusze, aby uratować od nędzy i zgłady rodaków, wydalonych z państwa pruskiego. Dla tej przyczyny zarząd odzywa się o pomoc do Polaków wogóle, a w szczególności do ziomków w Galicyi.

* **Kalendarz.** Środa, 21 października: Urszuli panny. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 52.

OD REDAKCYI.

— Panu Kornelemu Majewskiemu w Trzemesznie. Odebraliśmy przekazem pocztowym składkę na wygnańców w ilości 7 m. 10 f., tymczasem suma pojedynczych datków wymienionych kolejno wynosi 8 m. 10 f., i taką sumę wydrukowaliśmy. Należy nam się przeto jeszcze jedna marka.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19. października 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jankiewicz z Ostrzeszowa. Opieliński z Pleszewa. Kolibabe z Anabergu. Blum z Szamotuł. Mądrzejewski z Drezna. Reinwald z Berlina.

GIEŁDA.

Poznań, 19. października. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: ponuro.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — ctr. Na październik 127,00 plac. na październik-listopad 127,00 mrk. plac., na listopad-grudzień 129,00 mrk. plac., na grudzień-styczeń 131,00 placono.

Okowita: słabiej.

Cena wypowiedzialna — mk. Wypowiedziano — litrów. Na listopad 36,90 placono, na grudzień 36,90 plac. na styczeń 37,00 plac., na luty 37,50 plac., na marzec 38,00 placono, na kwiecień-maj 38,8) mrk. placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,20

Poznań, 19. października **Ceny maki.** Pszena nr. 00 12,00—12,50, nr. 0 11,00—11,50 marek, rzana nr. 0 i I 9,25—9,75 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 19 października. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,60. 5% nowe listy obligacyjne 101,25 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 101,60 Kwiecień, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 00,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 750. Poznański bank prowincjonalny 118,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,5). 3 1/2% pruska pożyczka z 1855 roku — 3 1/2% oblig. długa państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej — 5% akc. zak. — Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 202,50. Austriackie noty bankowe 161,50. Austriacka renta srebr 66,00. Węgierska renta złota (duża) 4% 78,10 Węgierska renta złota (mała) 4% 72,4. Polskie listy likwidacyjne 55,25 Listy zastawne Królestwa Polskiego 111 emisji 60,05 Rosyjskie noty bankowe 200,00 mrk. (Dziennik Pozn.)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 19. paźdz. 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszonicy szefel po 100 kilogr.	15 50	14 80	14 30
Zyta	13 —	12 50	12 10
„ nowego	— —	— —	— —
Jęczmienia	13 —	11 80	11 —
Owsa starego	12 80	12 30	11 70
Grochu do gotow.	— —	— —	— —

Berlin, 19. października. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 148,00—170,00 m. — Zyto 133,00—141,00 marek. — Jęczmień 115,00—170,00 mk. — Owies 125,00—163,00 m. — Kukurydza 114,00—120,00 m. — Groch do gotowania 150,00—200,00 m., na paszę 138,00—145,00 marek placono.

ta, nadyma się, odsapuje, nogi to tak to owak stawia, przykrzy mu się, jakby mu kto kazał tu stać i pilnować roboty. A nasze panisko, to jak pracownik chłopina. Przyjdzie do kościoła, zaraz klęknie i głowę schyli aż do ziemi, a dzie-dziczka za nim i dzieci tak samo, aż człowiekowi dusza się raduje. A potem w ławce, jak to oni klęczą, jak się modlą! I nic dziwnego, bo to pan z pana i ma się o co modlić i pro-sić Pana Boga o swoje zdrowie, o zdrowie żony i dzieci, o urodzaj, o szczęśliwe żniwa, aby odwrócił grady i zarazy... Jest się o co modlić tak jak i chłopinie, a taki obszarpaniec goni wiatrem, wiatr go nadyma, o niczem nie myśli i głupi też, jak but wykrzywiony.”

Tak nieraz myślał sobie Tomek, patrząc w kościele na dziedzica. Ale dziś co innego. Dziś nie mógł biedny Tomek zrozumieć, jak taka nie-kzemna dusza, może się zęgnąć, może się mo-dlić na książce, może spoglądać na cudowny obraz Matki Bożej. A ta dziedziczka, jak ona może tak spokojnie siedzieć przy tym niegodzi-wcu, jak ona może tak pobożnie się modlić ze-lzami w oczach, jak ten anioł przy grobie Chry-stusa na Wielkanoc. Och! ściśnij pięść Jasnie pani, a tnij w łeb tego wisielca, aż mu ślepie wyliżą.

Tu znowu zdrętwiał Tomek, głowę spuścił, drżał cały, niby mu się na płacz zbierało, ale on w tej chwili chybaby był mógł ryczeć, nie

plakać. I znowu podniósł głowę. Oczy mu się iskrzyły, jak dzikiemu zwierzęciu, co to już się przyczaiło, już przednie lapy wysunęło naprzód, tylko skoczyć, chwycić w pazury jaką biedną ptaszynę, co siedzi sobie spokojnie i o niczem nie wie, strzaskać jej słabe kosteczki i pożreć.

Po drugiej stronie naprzeciw dziedziców klęczała przy balasach Tomkowa. W prawej ręce trzymała świecę, którą od niejakiego czasu przy mszy zwykle paliła na ofiarę Matce Boskiej, aby ratowała jej Tomka, a w lewej książkę. Właśnie w tej chwili podniosła oczy ku cudownemu obrazowi. Łzy jak groch sypały się jej po wybladłych licach. Była jakby skostniała lub skamieniała. Ani jej usta nie drgnęły, ani się oczy poruszyły. Już to dzisiaj drugiej mszy słuchała, już pewnie wszystko wypowiedziała przed Matką Boską, co tylko miała na sercu, już nie mogła nie więcej mówić. Klęczała, jak martwy głaz, lzy jej tylko zdawały się wolać: „Patrzaj Matko cudowna, jaka ja nieszczęśliwa.”

Wtem odezwał się dzwonek, Tomkowa wstała i szła ze świecą w ręku do ołtarza przy-jąć Ciało i Krew Pańską. Tomek aż wstał na równe nogi, może chciał pójść, porwać nieszczę-śliwą Marynę ze włosy i strącić ze stopni ołta-rza, ale się zachwiał, siły go opadły — padł na kolana jak kawał drzewa i oparł gorącą głowę o mur.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tygodnik Powieści wychodzi co tydzień (w sobotę) w objętości 1-1½ wielkiego arkusza.
 Tygodnik Powieści zawiera najciekawsze powieści, opowiadania, humoreski i t. d.
 Tygodnik Powieści kosztuje na wszystkich pocztach i w księgarniach **tylko 2 marki.**
 Tygodnik Powieści daje tym abonentom, którzy z góry złożą w redakcyi przedpłatę na cały rok tj. 8 m., dwa tomy powieści „Na obu półkulach“ za darmo i fr. drukuje obecnie 1) *Niebezpieczna tajemnica*, 2) *Wśród burz i gromów*, 3) *Wszystko dla miłości*.
 Tygodnik Powieści zawiera rocznie 12 do 15 powieści, czyli 2000 stron zwykłych formatów książek.
 Tygodnik Powieści niech każdy zaabonuje, kto chce sobie uprzyjemnić długie wieczory zimowe

N. Kamiński i Spółka,
 księgarnia w Poznaniu (Bazar).

(2983)

Powróciwszy do domu, praktykuje dalej w **Labiszynie.**

(2980)

Dr. Kruska.

Szanownej P. T. Publiczności mamy zaszczyt podać do wiadomości, że otworzyliśmy w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim nr. 6 bogato i w doborowe towary krótkie wyroby wełniane i pończoszkowe itp. artykuły zaopatrzonej skład, pod firmą:

Macudzińska i Elaszewicz.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie w poważnych firmach a przez ostatnich 14 lat w handlu p. A. Binera, pozwala nam liczyć, że dobrocią towarów, skrzętną a rzetelną usługą słusznym wymaganiom P. T. Publiczności zadosyć uczynić potrafimy. Polecając przeto nasze przedsiębiorstwo łaskawym względem

zostajemy z głębokim uszanowaniem

(2951)

Macudzińska i Elaszewicz.

Mieszkam teraz przy

(2735)

Św. Marcinie 69, I. p.

St. Kasprowicz

lekarz-dentysta.

Przyjmuje jak dawniej.

Aug. Benizot

Św. Łazarz pod Poznaniem (dworzec kolej.)

poleca:

Drzewa owocowe we wszelkich formach: wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzaki, konifery, róże etc.

do zakładania i upiększenia parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

(2835)

Tanio!

Tanio!

Polecam Szan. Publiczności mój bogato zaopatrzony

HANDEL

gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Paletoty zimowe począwszy od 15,00 marek.

Ubrania „ „ 16,00 „

Szynele „ „ 18,00 „

Zakłady „ „ 8,00 „

Szafroki „ „ 12,00 „

Spodnie „ „ 4,50 „

Ubiorki dla chłopców „ „ 3,00 „

Równocześnie polecam mój bogato zaopatrzony handel w materje jesienne zimowe z francuskich, angielskich i krajowych fabryk.

Obstalniki wykonują w 24 godzinach podług najnowszych zurnali. Usługa skora i rzetelna.

(2575)

S. Brzeski,

Poznań, Stary Rynek 52,

obok handlu pana Anderscha.

SPECYALNY SKŁAD WYROBÓW Z ALFENIDY I SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH **J. STARK**

w Poznaniu, Wilhelmowska ulica 21, vis-à-vis hotelu francuskiego

poleca: wielki wybór **nakryc stołowych do wypraw**, jako to: **łyżki, noże, widelce** i t. p. z alfenidy CHRISTOFLE Z PARYŻA I KARLSRUHE i innych pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **po oryginalnych cenach fabrycznych.**

Gruby pokład srebra na sztucach zagwarantowany. Sztuce te dla pięknych fasonów w użytkowaniu i trwałości zastępują srebra prawdziwe. Posrebrzanie i odnawianie starych sztuc i innych przedmiotów metalowych wykonuje trwale po przystępnych cenach w czasie najkrótszym. Mydła, proszek i inne przybory do skutecznego czyszczenia srebra i alfenidy są do nabycia.

(2780)

Poznańskie listy rentowe

kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej obliczając sobie 1/6% prowizji.

Za odebrane pocztą papiery wartościowe przesyłamy odwrotnie gotówkę z rachunkiem. Kto sobie życzy zakupu papierów wartościowych, winien dla oszczędzenia kosztów portoryi nadesłać nam potrzebne do tego pieniądze w okrągłej i wystarczającej sumie a odbierze niezwłocznie przy rachunku żądane papiery i zbywającą resztę gotówki.

(2994)

Bank włościański
 w POZNANIU.

Kawy

surowe czystego i wybornego smaku od 70 fen. do 1,60 mk. za funt jako też świeżo paloną.

kawę (melange)

od 1 mk. do 1,80 mk. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 2, 3, 4, 5 i 6 marek poleca

(2675)

K. Nowakowski

(dawniej **T. WITUSKI**)
 w Inowrocławiu.

Wdowiec w 33 roku z jednym dzieckiem, rzemieślnik z utrzymaniem 400 tal. rocznie, majątek 4 tysiące wartości, bez długów, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze odpowiedniej **żony** dobrej gospodyni, panny lub wdowy z majątkiem 1000 do 1500 tal. Reflektujące raczą przesłać listy pod lit H. Z. 208, Poznań, poste restante. Dyskretya skryta

(2984)

Posiadłość

w **Gostyniu** po śp. Szezerbińskich, złożona z domu, zabudowań gosp. i z ogrodu (1½ morga w mieście a 11 morgów roli za miastem) jest celem podziału familijnego do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli

(2991)

Bank ludowy w Śremie
 zapisana Spółka.

Piekarnia

2947

wraz z pomieszkaniem przy głównej ulicy w Środzie obok rynku, która już od przeszło 20 lat w dobrym biegu prowadzona, jest dla zmiany właściciela do wydzierżawienia. Bliż. wiadom. udzieli **W. Radziszewska** w Środzie.



Sprzedaję

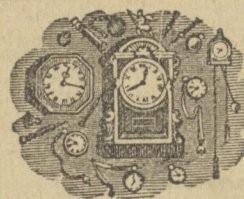
tryków

Rambouillet

zarodowej owczarni **Turzo** p. Tauer (Prusy Zachodnie powiat Toruński) trwa jeszcze. Stacya kolei, poczt. telegr. w miejscu.

(2938)

Kaysiewicz.



J. BIALAS

zegarmistrz i rytownik

Chwaliszewo 74 **Poznań** Chwaliszewo 74

poleca swój dobrze zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych, regulatorów, budzików i zegarów ściennych, jako też wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele różnych przedmiotów muzycznych. — **Reparacje** uskuteczniłam pod gwarancją i cenach umiarkowanych.

(2810)

Rury

zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty, jako też

rurki do drenowania

poleca

A. Krzyżanowski,
 w Poznaniu.

(2996)

Potrzebni zaraz:

kucharz kaw. na 300 m.

chłopiec kredensowy na 60 mk. i liberya.

2 gospodynie obezn. dobrze z chowem drobiu i inwentarza

na 50 tal. i tantiemę.

panna służąca na 40 tal.

Od Nowego Roku:

2 ogrodników kaw. na 80 tal. i tantiemę.

ekonom kaw. w śr. wieku na 600 m.

kucharz żon. obezn. z ogrodnict. gospodyniami obezn. z praniem i pras.

pracznia zaopatrzona w dobre swiad. na 40 tal.

Trampezyński, Wiel. Garbary 11.

Od wielu lat egzystująca i dobrze zaprowadzona

(2986)

CUKIERNIA

jest zaraz do sprzedania za cenę około 3000 marek.

Koczorowski & Wlazłowski
 Podgórna ul. 7 obok Dzien. Pozn.

Posiadłość

moją w **Króli. Wierzechucinie** składającą się z roli dobrej morgów 112 i łąk dwusiecznych morgów 8 z dobrym domem mieszkalnym i z dobr. budynkami gosp. sprzedam z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami. Zaliczki 6000 marek.

(2982)

Wejciech Górny.

Poszukuje się kupna lub też dzierżawy

(2969)

wiatraka

wraz z 4—10 mórg roli zaraz lub od 1-go stycznia 1886. Reflektujący zgłosić się zechcą pod liter. I. I. Posthülfsstelle Nochau p. Schrimm.

Obelge

rzuconą na p. **Ignacego Orlickiego**, stolarza z **Kobylina**, cofam niniejszem.

Konstancja Wiatrolik.

(2962)

Do biura mego poszukuje zaraz młodego człowieka, biegłego w korespondencji, któryby objął stanowisko spółnika; wymagam przynajmniej 1500 m. wkładki, a zapewniam 120—180 mk. czystego zysku spółnikowi. Zgłosz. z życiorysem adresować: **A. J. Waliczak**, kantor komisyjny, Poznań, hotel pod Czar-nym orłem.

(2993)

Wygnany z Królestwa

gorzelany

obeznany dokładnie najnowszymi aparatami, na realnej drodze przy 2½ funta jęczmienia osiąga najwyższe wydatki poszukuje zaradka za skromnem wynagrodzeniem posady. Bliższej wiadom. udzieli Ekspedycja „Wielkopolańska“ pod literą 2995.

Poszukują umieszczenia:

gorzelnik z jak najlepszymi rekomendacjami.

urzędnik gosp. kaw. na 450 mk.

urzędnik gosp. kaw. na 300 mk.

kilku podgorzelników i pisarzy.

Znajdzie miejsce od N. Roku:

kucharz żonaty mogący się zajmować ogrodem.

(2989)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7 obok Dzien. Pozn.

Służącego

kawalera z dobrymi rekomendacjami poszukuje zaraz **Dom. Podlesie kościelne** pod Mieściskiem. Osobiste przedstawienie konieczne.

Do sprzedania w Poznaniu

Oberza

z zaliczką 5000 tal. komorne przy nosi 850 tal. stajnia na 30 koni hipoteki stałe.

(2987)

Koczorowski & Wlazłowski

Podgórna ul. 7 obok Dzien. Pozn.

Panienkę

uciecznych i porządnym rodziców chcących się wyuczyć w handlu krawieckim, poszukuje

(2979)

W. Knast, Środa

Chłopca

do posługi poszukuje

(2978)

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy

Wilhelmowska ulica 21.

Dobrego **czeladnika**

krawieckiego i dwóch

uczni poszukuje natychmiast

W. Kobyliński, krawiec męski

(2966) w Pobiedziskach.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem poszuk do składu towarów kolonialnych i włoskich. herbaty, araku, wódek i restauracyi

A. Hubert

(2949) w Żerkowie.

UCZNIA

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, poszukuje do handlu żelaza

J. Sikorski

(2873) Wągrowiec.

Stajnia i wozownia

do wyn. Strzelecka ul. 20. (2994)